BÓG TAK CHCE.

Nr. 8. Rok VII.

Miesięcznik pobożnego stow. Armii św. Krzyża

GŁOS ZIEMI ŚW.

Sierpień 1912.

ADRES:

Redakcya Głosu Ziemi św.

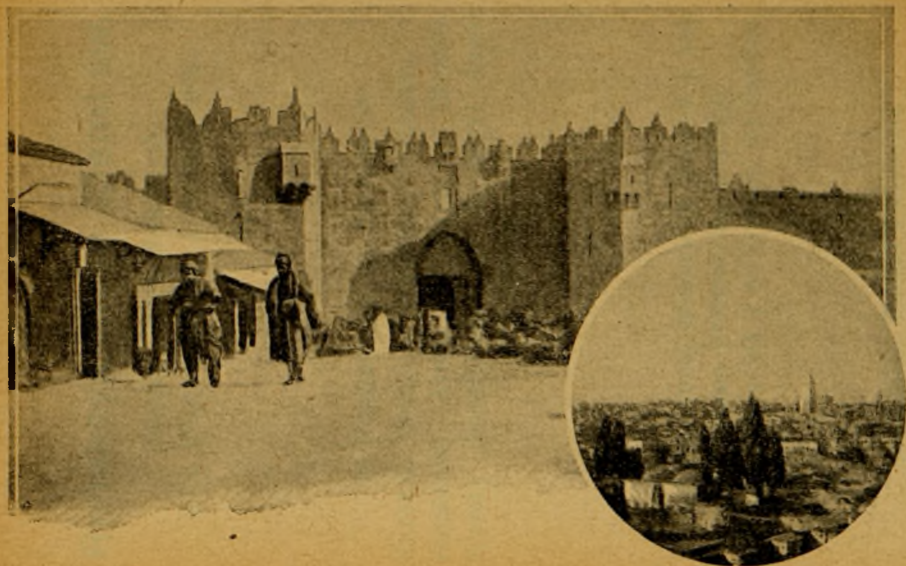
Klasztor Braci Mniejszych,
ulica Reformacka Nr. 4, w Krakowie.

W Komisaryacie są do nabycia:

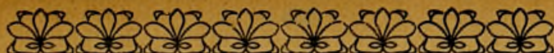
Koronki, Różańce, pamiątki z Jeruzalem. — Książeczki: Armia św. Krzyża. — Obrazki, Kwiaty Jerozolimskie. — Krzyżyki Armii św. Krzyża.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 4 hal.
Całoroczna prenumerata kosztuje
tak w Austryi, jak i w Prusach 50 halerzy.

DRUKARNIA A. RIPPERA W KRAKOWIE.



BRAMA DAMASCEŃSKA W JEROZOLIMIE.



Karmel na Libanie.

(Dokończenie).

Nabuhodonozor pierwszy upokorzył Tyrus w r. 587, jego wojsko stanęło pod Tyrus. Król Etbaal stawił rozpaczliwy opór, trzynaście lat broniło się stare miasto, w końcu zdobytem zostało. Broniło się jeszcze miasto na wyspie, nowem miastem zwane i to musiało uledz sile, gdy sam Nabuhodonozor z posiłkami nadciągnął.

Król i przedniejsze rodziny były wzięte do niewoli. Tyrus był upokorzony i wstrząśnięty ale niezupełnie zniszczony. Aleksander Wielki dopiero w r. 332, gdy Tyrus znowu zaczął opór stawiać, zdobył go szturmem, 8000 mieszkańców trupem położył, a 40.000 jako niewolników sprzedał i od tej chwili Tyrus przestał istnieć.

W dzisiejszych czasach Tyrus jest małą mieściną, Sur zwaną, zupełnie bez znaczenia, zaledwie mającą 6000 mieszkańców.

Również z dawnej świetności miasta Sidon nic nie pozostało, dziś nazywa się Saidos, chociaż dzisiaj przewyższa dawny Tyrus (dziś Sur) o połowę więcej mieszkańców i handel ma więcej ożywiony. Inne narody zostały spadkobiercami fenickiego handlu i im także później został odebrany przez

mocniejszych, słabszy zawsze ustąpić musi. A dziś czy jest inaczej? I dziś zawiść pcha jedno państwo przeciw drugiemu i dziś wszyscy się zbroją, wszyscy tylko pracują, by wyszukiwać ciągle nowe zbroje, nowe drogi do zdobycia złota. Tak było i tak pozostanie jak i dawniej bywało, ciągły bój i ciągła walka i starania o lepsze warunki życia, nieraz prowadzone z zupełną bezwzględnością, tak jak to czynili Fenicyanie.

Takiemi to wspomnieniami się napawałem we wieczór dnia 27 sierpnia, siedząc na pokładzie parowca „Urono“, orzeźwiony spokojnym i miłym wietrzykiem, a mój wzrok błądził i zerkał na światło błyszczące z góry Karmel i na te brzegi, należące kiedyś do Fenicyi, królowej, władczyni wszystkich nadbrzeżnych miast i nad resztkami tych wspaniałości dawnych, jutro mieliśmy odbywać naszą drogę. Noc dzisiejsza nie była bardzo orzeźwiająca i o ile powietrze na pokładzie było znośne, gdzie powiew od morza je chłodzi, o tyle ciężką i nużącą była temperatura w ciasnych kajutach i nie wiem czy mój krótki sen, zamiast mnie pokrzepić, przyspo rzył tylko więcej znużenia.

Jak tylko małym otworem ujrzałem początek dnia, pospieszyłem na pokład. gdzie pełną piersią wdychałem orzeźwiające ranne powietrze. Po prawej stronie leżało miasto u stóp potężnego górskiego stoku, jeszcze jest pokryte zasłoną znikającej nocy, więc

piękności jego dopatrzeć się nie było można, tylko się domyślano w wyobraźni. Jesteśmy u celu naszej podróży, to jest Bejrutu i manewrowania naszego statku nie pozostawiają żadnych powątpiewań pod tym względem. Podczas chwili, gdy czekać musimy za sternikiem, który ma nas wprowadzić do portu, ostatnie nocne opony opadły, poranek ukazał się w całej swej piękności i ukazało się miasto i jego uroda, leżąc na najpiękniejszem wzgórzu, podobne do pięknej sułtanki, odpoczywającej na zielonych poduszkach, spoglądającej bez troski na niebieskie wody oceanu. Pewno, że Bejrut nie jest jeszcze ideałem miejskiej piękności, ale to nie razi, patrząc na to przecudowne położenie, między kwiatami, zielenią, u stóp tego pięknego morza i otoczony oryentalnymi dodatkami, wybaczy się niektóre niedokładności. Miasto buduje się i rozszerza na nizkim pagórku, nad południowym brzegiem zatoki św. Wojciecha. Na wschód, na wzgórzach od Ros-Bejrut i przy górze św. Dymitra, stoją domy zabudowane w półkole, otoczone przecudownymi ogrodami i czarującą zielenią, do tego dodajmy jeszcze niezrównanie piękny widok w tyłach na wzgórzu i przy Libanie, bardzo gęsto zabudowane.

Bejrut, dawniej Berytus, to jest studnią zwane, jest bardzo starem miastem. To było jedno z królewskich miast Fenicyi, biorące udział we wszystkich kupieckich interesach

Fenicyan, chociaż nigdy z Tyrus i Sidonem nie ubiegało się o pierwszeństwo i nie było w możności im wyrównać. Podług listów Fella-el-Amorna, początek jego był koniec 15 wieku przed Chrystusem i był stolicą króla Ammunira, lennika Egiptu. W drugim wieku przed Chrystusem został zburzony i znowu za panowania Rzymian odbudowany i przez Heroda bardzo upiększony. Przez Rzymian założona w Bejrut szkoła prawa i sławne fabryki tkackie jedwabiu, okryły Bejrut blaskiem i sławą. W roku 529 został nawiedzony strasznem trzęsieniem ziemi, które zrządziło wielkie szkody. W roku 635 został zawojowany przez Arabów, potem przez mniej więcej 150 lat, podczas krzyżowych wojen, z przerwami był pod panowaniem Chrześcijan. W r. 1535 osiedlił się tutaj przy pomocy Wenecyan książę Druzów Fachredin. Tenże wielkie czynił starania i nakłady, żeby Bejrut podnieść, nie mógł jednakże oprzeć się potędze Turków, którzy mu go zabrali i odtąd jest w posiadaniu tychże, z wyjątkiem bardzo krótkiego czasu, kiedy go Egipcyanie zabrali.

Kiedy Tyrus i Sidon nie miał już sił do podniesienia się po swoim upadku, a upłynęło już 2000 lat po tej katastrofie, Bejrut powoli zaczął się podnosić i doszedł w krótkim czasie do kwitnącego rozwoju. Budowa i połączenia kolejowe bardzo się przyczyniły do spotęgowania handlu, mając kolej przez

Liban, drugą idącą w głąb Syryi i do Damaszku, a w ostatnich czasach przez budowę nowej linii do Hedszas. Miasto dziś ma 120.000 mieszkańców, 36.000 Mahometan, 35.000 Greków unickich, 28.000 maronitów, 7.000 Greków nieunitów, 1.800 katolików i kilka tysięcy innych wyznań, jest stołecznem miastem Vilejota, tego samego nazwiska, z siedzibą Walego (Gubernatora), który zależy od centralnego rządu w Konstantynopolu. W Bejrut jest arcybiskup katolicki, który zarazem jest delegatem apostolskim na Syryę, Patryarcha Wschodu grecko-unicki, Arcybiskup Maronitów i Biskup grecki nieunicki.

Osma nauka. — Święte obrządki przy składaniu ślubów.

»Cóż oddam panu memu za wszystko, co mi dobrze uczynił? Śluby moje oddam przedewszystkiem ludom Jego«. Psalm 115.

Zapytano pewnego razu czcigodnego brata Idziego, towarzysza św. O. Franciszka, czy można na świecie dojść do doskonałości chrześcijańskiej? „Zapewne“ odpowiedział „lecz dziesięć takich wypadków jest w zakonie na jeden w świecie“. Słusznie, gdyż w zakonie, gdzie dusza wzmacnia się tyloma wewnętrznemi łaskami, tam też zachęcają nas dobre przykłady bezustannie do cnoty i tam reguła święta tworzy mur, który z trudnością można przejść, by uganiać za zakazanemi rzeczami świata, ciała i szatana. W zakonie,

powiadam, o wiele łatwiej wzbogaca się dusza w łaski, aniżeli na świecie. Formalny i ostateczny wstęp do zakonu dzieje się przez złożenie ślubów po przepisanym czasie próby. Dziś chcemy się w imię Jezusa i Maryi przyjrzeć tym ceremoniom, które Kościół św. przepisał przy składaniu ślubów tercyarskich.

1) Tych, którzy otrzymali suknię zakonną nazywamy podczas pierwszego roku, który jest rokiem próby, nowicyuszami. Kościół poddaje tych, którzy chcą wstąpić do zakonu próbie przez jeden rok, żeby się dowiedzieć czy czują się szczęśliwi w tem powołaniu lub czy przełożeni są z nich zadowoleni.

2) Jeżeli tak jest, to muszą się nowicyusze u przełożonego zakonu zgłosić, że chcą złożyć śluby, gdyż w innym razie uważa się ich za nienależących do zakonu; dlatego nie powinni zwlekać ze składaniem ślubów.

3) Nowicyusze składają więc przed ołtarzem obietnicę, że wiernie będą wypełniać przykazania Boskie i kościelne i regułę III. zakonu, w przeciwnym zaś razie przyjmą za wszelkie przekroczenie nałożone im przez przełożonego kary.

4) Ta obietnica nie jest formalnym ślubem kościelnym, lecz jest jakoby uroczystem powtórzeniem obrzędu chrztu św., tak, że nie zobowiązuje się nikt pod grzechem do czegoś, chyba, żeby to przyrzeczenie i tak już przez przykazanie i Kościół było przepisane.

5) Gdy jeszcze podczas nowicyatu zachodzi niebezpieczeństwo śmierci, to taki nowicyusz może jeszcze przed ukończonym nowicyatem złożyć ślubowania przed przełożonym lub w nieobecności tegoż przed każdym kapłanem. Jeżeli powróci do zdrowia to czyni to jeszcze po ukończonym nowicyacie.

6) Teraz już przypieczętowany jest związek z Chrystusem i cały skarb trzeciego zakonu zapewniony członkowi. Usłyszcie święte słowa tego szczęścia, które napisał kardynał De Trejo po przyjęciu go do zakonu, pewnemu Franciszkaninowi: „Pochwalacie mię z pewnem zdumieniem, że ja przyodziany w purpurę kardynała przywdziałem szatę trzeciego zakonu św. Franciszka? lecz czyż mogłem mniej uczynić ja, który czuję, że zawdzięczam mu wszystko co mam i czem jestem? Czyż nie godzien jest sznur św. Franciszka opasać purpurę, choćby królewską? Św. Ludwik, król francuski i św. Elżbieta, królowa Węgier, nosili go, podobnie jak wielu innych książąt i księżniczek. I w tych dniach zmarł Filip III, król hiszpański, w szacie św. Franciszka, a małżonka Filipa IV złożyła właśnie śluby trzeciego zakonu. Dlaczego więc dziwicie się, że kardynał pokrył swą purpurę szarem ubraniem zakonnem i opasał się sznurem. Jeżeli uważacie tę szatę za nizką, to tem więcej ją potrzebuję, gdyż wyniesiony na wysokie stanowisko muszę się tem więcej upokorzyć, by nie stać się pysznym. Lecz

czyż szata św. Franciszka nie jest purpurą, która potrafi godność królewską i kardynalską uświetnić? Tak, jest ona prawdziwą purpurą, zabarwioną Krwią Chrystusa i tą, która wypłynęła z ran Sługi jego i ona każdemu daje godność królewską.

Cóż więc uczyniłem, przywdziewając tę świętą szatę? Przyłączyłem jedną purpurę do drugiej, purpurę króla do purpury kardynała i daleko oddalony od myśli, żem się uniżył, mam powód do obawy, że za wielkiej dostąpiłem sławy i łaski".

7) Kiedy już kapłan w modlitwach poprosił o łaskę Bożą i pomodlił się o przyczynę Świętych dla nowego tercyarza, nuci w końcu „Te Deum" i udziela nowo przyjętemu błogosławieństwa św. Franciszka, błogosławi też wszystkich innych, a w końcu daje na znak wiecznej miłości i wiecznego połączenia z Chrystusem, nowo przyjętemu Krucyfiks do pocałowania. Krzyż jest największym skarbem Tercyarza.

8) W dawnych czasach żyła w Hiszpanii nadzwyczaj piękna księżniczka Sandovalu. Pochodząc z najwyższej arystokracyi i uposażona nader szczodro przez naturę, była celem zabiegów wielu książąt. Była jednak tak pyszną, że wszyscy byli dla niej za niczcy i postanowiła wyjść tylko za syna królewskiego. Pewien młody panicz, który wszystkich sposobów używał, by zdobyć jej przychylność, prosił więc jedną z jej przyjaciółek

o wstawienie się za nim. Ta więc wychwalała pewnego razu zalety tego panicza, lecz księżniczka chodząc po pokoju mówiła z pychą: „Nie chcę innego, tylko syna królewskiego!“ Przypadkiem padł jej wzrok na Ukrzyżowanego i usłyszała wyraźnie jakiś głos: „Bierz mnie, jestem synem wielkiego króla“. Jak błyskawica przeszyły te słowa duszę jej. Wpatrując się w Ukrzyżowanego zawołała: „Zaprawdę, Ty jesteś synem króla, Ty sam jesteś królem wiecznej chwały i nieśmiertelności, a nie ma końca panowanie Twoje!“ A po krótkim namyśle zawołała: „Biorę Cię takim, jakim jesteś!“ Wstąpiła za niedługo do klasztoru i stała się prawdziwą oblubienicą Chrystusową.

Kochani! właściwie każda dusza bywa przy chrzcie św. poślubioną Chrystusowi. Więc jakżeż myślicie? Czy chcecie naprawdę wziąć Jezusa Chrystusa na oblubieńca duszy waszej, tak, jak go widzicie, wiszącego na krzyżu i pokutującego za grzeszników? Nic innego nie znaczy ceremonia ślubów czyli profesyi, jak tylko zupełne oddanie się Chrystusowi ukrzyżowanemu, z okrzykiem: Biorę Cię takim, jakim jesteś!“ Amen.

Druga pielgrzymka do św. Ziemi w r. 1889.

(Ciąg dalszy).

25 sierpnia.

W śnie jeszcze pogrożoną była cała Jerozolima, gdy pielgrzymi po wysłuchaniu mszy św. czy to w kościele Grobu Pańskiego, czy u św. Salwatora swoimi grupami zdążali na dworzec kolejowy. Dwa osobne pociągi oczekiwały już na nich. Po pożegnaniu się z Dyrektorami Hospicyów, którzy przybyli na dworzec i Ojcami, którzy jako przewodnicy pokazywali miejsca święte, ruszyliśmy ku Jaffie, długo jeszcze spoglądając za niknącą z oczu naszych Jerozolimę, która kryje w sobie takie skarby dla serca katolickiego. Szczęśliwie dojechaliśmy do Jaffy, spiesząc do portu, gdzie czekał już na swoich podróżnych nasz Tyrol. Dostać się do niego trzeba było znowu na łodziach, a te wskutek przypływu wody, nie płynęły tak spokojnie i cicho jak poprzednio, tylko huśtały srodze, wywołując u słabych pielgrzymów skutki niebardzo przyjemne. Pełni jednakże otuchy wstępowaliśmy na pokład Tyrolu, każdy odszukując swą kajutę, pobyt bowiem w Jerozolimie zmęczył prawie każdego, to też podróż okrętem zdawała się teraz miejscem upragnionego spoczynku, i ci wszyscy, którzy myśleli, że te dni kilka w Jerozolimie są za krótkie, aby zwiedzić ją i jej okolice, przekonali się

dostatecznie, że program pielgrzymki obliczony był na siły pielgrzymów i gdyby dłużej jeszcze pozostali w Jerozolimie, nie byliby w możności zwiedzać jej dalej, ale musieliby odpoczywać. Wice-Konsul z Jaffy, ks. prałat Dr. Erlich, O. Wincenty i br. Władysław odprowadzili nas aż na pokład okrętu. A gdy okręt hukiem swoich armatek dał znak do odjazdu, chustek powiewaniem i wesołymi okrzykami żegnaliśmy tych, na których obliczach widzieliśmy smutek, że i oni z nami rozstawać się muszą. Pomimo znużenia długo jeszcze pielgrzymi stali na pokładzie, spoglądając na Jaffę coraz więcej oddalającą się, a wraz z nią znikającą Ziemię św. Żal i tęsknota opanowały niejedną duszę, boć do św. Ziemi łatwo się przywiązać i ukochać ją, jak się miłuje własną ziemię, gdyż to przecież Ziemia ojczysta boskiego Zbawiciela, a więc i nasza bośmy wszyscy dziećmi w Jezusie Chrystusie. Wezwanie do obiadu przerwało tę zadumę i znowu serdecznie nastroiło pielgrzymów. Wielu znużonych odpoczywać zaczęło w kajutach, lub na pokładzie okrętu, ale wszyscy prawie zebrali się znowu u stóp Opiekunki pielgrzymów Najśw. Maryi P., by wspólnie odmówić różaniec i podnieść serce swoje ku Bogu, słuchając słowa Bożego głoszonego przez ks. Procyka. Wcześnie dzisiaj na okręcie zapanowała cisza, kleiły się bowiem oczy do snu każdemu po małoco przespanej nocy poprzedniej.

26 sierpnia.

Nietylko w stronę do Ziemi św. krzepiliśmy ducha pielgrzymów przez nabożeństwa, kazania i inne praktyki religijne, aby przygotować serca przed wstąpieniem na Ziemię św., ale i z powrotem. ten sam sposób zachowaliśmy, aby w ich duszach utrwalić tem więcej te łaski Boże, które tak obficie w Ziemi św. zebrali. To też od wczesnego ranka wychodzili kapłani ze mszami św., które kończyła suma, dzisiaj przez ks. prob. Małeckiego odprawiona, po południu zaś odmawialiśmy różaniec i śpiewali do Matki Bożej litanię, a uproszeni kapłani dwukrotnie głosili słowo Boże. Dzisiaj kazania mieli przed południem ks. katecheta Zawisza, a po południu ks. proboszcz Bochenek. Podróż mało była interesująca, to też myśl nasza tem więcej ulatywała ku Ziemi św. i nie bez pożytku będzie, gdy przypomnimy pielgrzymom, że ta Ziemia św. zwana także Ziemią obiecaną, Ziemią mlekiem i miodem płynącą, chociaż pielgrzymom przedstawiała się dziką prawie pustynią, jest rzeczywiście taką. Cztery tysiące lat pług kraje już tę ziemię, a ta ostatnia nie widziała nigdy nawozu, a jednak rola wydaje tam pocieszające plony, jeżeli w marcu i kwietniu deszcze obficie padają. Od połowy kwietnia aż do końca października deszcz stanowi wyjątek, ale natomiast zwłaszcza w górach pada nader obfita rosa. Ziemia wydaje tam przeważnie pszenicę, jęczmień, soczewicę i fasolę.

Z jarzyn udają się ogórki, melony, dynie, kalafiory, czosnek, cebula i t. d. Z krzewów pożytecznych sławnemi są winogrona palestyńskie, niestety importować się nie dające do Europy. Z drzew owocowych wspaniałe palmy, które widzieliśmy w Jaffie, granaty, brzoskwinie, morwy i migdały ukryte wśród ślicznych gajów pomarańczowych i cytrynowych, najczęściej zaś spotyka się drzewa oliwne i figowe. Ziemia św. niegdyś sławną była z chowu bydła u Żydów, dzisiaj bydła mało, wołów i krów niewiele, za to stada całe napotkać można pasących się kóz, owiec i baranów. Konie palestyńskie nie wyglądają nader okazale, ale zato są, rącze i w biegu wytrwałe. Podziwialiśmy je zwłaszcza jadąc do Jerycha, że obywały się przez kilka godzin bez pokarmu i napoju. Prócz koni muły i osły służą do przewożenia ludzi lub przenoszenia towarów. A pomiędzy tem całem światem zwierzęcem zajmuje pierwsze miejsce wielbłąd, który kołysząc się jak okręt, na swoim garbie przenosi ciężary największe. Gdyby ludność Palestyny była pracowitsza, a rząd turecki posiadał więcej energii i nie z samych biedaków ściągał niemiłosiernie podatki, ale rozłożył je sprawiedliwie na wszystkie stany, używając ich do podniesienia stanu rolniczego, mleko i miód w Palestynie w rzeczywistości by płynęły.

27 sierpnia.

Wspominaliśmy w dniu wczorajszym o żyzności Ziemi św., dzisiaj, by więcej utrwalić Ziemię św. w pamięci pielgrzymów z tego powodu, że po powrocie do swoich domów i rodzin żywiej im obraz tego wszystkiego, co podczas pielgrzymki widzieli staje, słów kilka dodać musimy o mieszkańcach Palestyny, których charakter i ubiór, są nader ciekawe. Ogólna liczba mieszkanców Palestyny wynosi 650.000. Dawniej Palestyna była gęściej zaludnioną, bo za króla Dawida ogół mieszkańców dochodził do 6,000.000, a nawet jeszcze za czasów Rzymian, gdy zdobyli Jerozolimę ludność liczyła 4,000.000, lecz potem zmniejszać się zaczęła i dotąd podnieść się nie może. Mieszkańcy palestyńscy dzielą się na osiadłych i koczujących, pierwsi, albo zamieszkują miasta, albo uprawiają rolę, drudzy trudnią się hodowlą bydła. Ogół mieszkańców odznacza się dosyć miłą powierzchownością, a szczególnie u wielu mężczyzn widzieliśmy piękne rysy, lubo ogorzałe od słońca. Ludność Palestyny składa się z różnorodnych narodowości i różnych religii i obyczajów; są tu bowiem chrześcijanie, żydzi i muzułmanie, są Arabi, Turcy, Ebruzowie, Grecy, Ormianie, Maronici a wszyscy uważają się za przechodniów i nie mają między sobą innej spójni prócz nieufności, dochodzącej nieraz aż do nienawiści. Ubiór na wschodzie jest nader poważny i malowniczy, suknie bowiem tak Arabi jak i Tur-

cy noszą fałdziste i szerokie, kaftan zazwyczaj jedwabny ściskają pasem różnokolorowym, za którym tkwi często pistolet lub kindżał. Za obuwie służą im zazwyczaj żółte trzewiki bez osobnej podeszwy. Głowę zaś nakrywa turban lub fez. Kobiety ubierają się jednostajnie, z tą tylko różnicą, że zamożniejsze noszą suknie jedwabne, a mniej zamożne z tańszych materyi i zakrywają twarz zasłoną skoro wychodzą na ulicę. Turcy, choć mają mieć usposobienie dosyć wesołe, siedząc przed sklepami lub w swoich kawiarniach, melancholijnie nader wyglądają, paląc nargile i popijając kawę czarną, ale znawcy wschodnich stosunków twierdzą, że mężczyźni czują się najszczęśliwszymi gdy rozciągnieni na dywanie palą fajkę i popijają czarną kawę, stąd między Arabami istnieje przysłowie, że kawa i fajka, to są dwie poduszki na sofie rozkoszy. O religijnych stosunkach panujących w Palestynie nie piszemy, bo wzmiankę o nich uczyniliśmy na innem miejscu.

Z obowiązku kronikarskiego dodajemy, że przez dzień dzisiejszy prawie cały po lewej stronie naszego okrętu widzieliśmy Kretę i że sumę na okręcie odprawił dzisiaj ks. Zajączkowski a kazania wypowiedzieli ks. Karol Zdebel z Zakonu OO. Paulinów i ks. Jachna.

(D. n.)

Kartka z kroniki Kustoszów Ziemi św.

(Ciąg dalszy).

„Jak niniejszym rozkazuję, tak rozkaz ten natychmiast w czyn wprowadźcie. W zarysie tego obecnego Naszego najwyższego rozkazu, podajemy do wiadomości, że Nam tu w Naszej rezydencyi, Konstantynopolu, wręczono pismo od szlachetnego hrabiego de Castellan, posła króla Francyi i tych, co wierzą w Mesyasza. W tej jego prośbie przedstawił nam jasno postanowienia artykułów pokoju, łask i wolności, których Nasi przodkowie posłom, konsulom, kupcom i innym poddanym nacyi Mesyasza, zamieszkującym w Naszem państwie, udzielali, a My potwierdzaliśmy i niniejszym potwierdzamy, rozkazując, ażeby ich w żaden sposób nie prześladowano, ale owszem jak największą opieką otaczano, jakoteż i chrześcijan, którzy mieszkają tam w kościele Grobu, wraz z osadami wewnątrz i zewnątrz Jerozolimy, gdzie od wielu lat już mieszkali; winni tam i nadal mieszkać i od nikogo nawet najmniejszej przykrości nie doznawać, również i od duchownych ich nie wolno nic wyciskać, ani w żaden sposób nie zmuszać do tego, by coś dawali; biskupi i ich duchowni, będący pod opieką króla Francyi i w Naszem państwie mieszkający, jak długo stosują się do swojego urzędu i ułożonych między Nami a królem Francyi artykułów pokojowych, tak długo winniście ich

bronić i strzedz od każdego wypadku, również nie wolno chrześcijanom i duchownym w ich kościołach i klasztorach stawiać żadnych przeszkód w odprawianiu służby Bożej według zwyczaju. Wszystkie te przez Nas i przez Naszych przodków postanowione artykuły są tak jasne, że znać je dobrze musicie. Pomimo to musimy słuchać z oburzeniem, że wy pasza, gubernator, kadi i urzędnicy sądowi tym Naszym wyraźnym rozkazom zadość nie czynicie, powyższych duchownych wewnątrz i zewnątrz Jerozolimy obciążacie i w pewnych czasach siłą i groźbą pozbawienia zdrowia i życia zmuszacie do dawania sukna na ubrania, tureckich czubów do turbanów, cukru, kawy, wielkich sum pieniędzy, świec woskowych i wiele innych rzeczy, których wy i wasi duchowni od duchownych pożądacie; inni podają, jakobyście mieli w rękach pisma i rozkazy tutejszego rządu brania podobnych rzeczy od duchownych; skoro ci podobnym żądaniom nie mogą lub nie chcą zadość uczynić, przychodzą do was z kłamliwemi lub fałszywemi skargami, a wy prześladujecie ich i każecie płacić więcej aniżeli wolno, zamiast w myśl Naszego rozkazu duchownych i chrześcijan bronić.

Co się dalej dotyczy żołnierzy, których postanowiliśmy tam ku obronie Jerozolimy, jej mieszkańców, a w szczególności duchownych i chrześcijan, niech się nie ważą wbrew temu Naszemu najwyższemu rozkazo-

wi duchownymi i ich tłumaczami p·gardzać, bić i wyciskać od nich pieniądze, co wszystko sprzeciwia się sprawiedliwości, jest wbrew cesarskim rozkazom i wbrew wszelkim zwyczajom. By temu zapobiedz, poprzednik Mój, sułtan Achmed Kahn wydał w r. 1729 dwa surowe rozkazy i pomimo to musiałem się dowiedzieć, że podczas Mych rządów powyższi duchowni Mesyasza w Jerozolimie cierpią prześladowania i ucisk. Inni Turcy podają, że ich przodkowie mieli prawo do powyższych żądań, a znowu inni twierdzą: duchowni byli i są z dawien dawna do wydawania powyższych zobowiązań. W ten sposób są ci biedni duchowni prześladowani, a jakkolwiek paszy i gubernatorowi sumiennie płacą, wedle starego zwyczaju, dowiaduję się jednak, że tenże pascha i gubernator żądają pieniędzy, jeszcze przed nadejściem oznaczonego terminu.

Przeciw tym nadużyciom i nieporządkom przysłaliśmy wam niedawno dwa rozkazy, a wbrew tym Naszym najwyższym rozkazom i surowym zarządzeniom prześladujecie duchownych Mesyasza w dalszym ciągu i, co rzeczą niesłychaną i niepraktykowaną, wyszukaliście aż trojakie powody wyzyskiwania pieniędzy. Po pierwsze żądacie wy, słudzy Mej sprawiedliwości, skoro z wysokiego rozkazu ottomańskiego rządu lub z rozkazu paszy z Damaszku przybywa posłaniec lub poseł do Jerozolimy, sukna na ubranie, pienię-

dzy i kawy od duchownych w Jerozolimie i zmuszacie ich do natychmiastowego dawania pod pozorem kosztów podróży dla posła. Drugi podstęp, jakiego wy paszo i gubernatorze używacie, jest: skoro z dawien dawna będącą w zwyczaju roczną sumę od Franków punktualnie dostaniecie, przychodzicie powtórnie i żądacie wielkiej sumy pieniędzy w formie pożyczki, której nigdy jednak nie zwracacie. Trzeci zaś, jeżeli duchowni Mesyasza raz, drugi dadzą jakiś podarek dla świętego spokoju, paszowie, gubernatorzy i sędziowie uważają to za dziedziczność i rodzaj rocznego obowiązku, nawet po czasie, w którym złożyliśmy ich z urzędu.

Z powodu takich i tym podobnych podatków, ucisków pieniężnych bez końca, powyżej wymieniony poseł króla Franków zwrócił się ponownie do mnie z prośbą o powtórny rozkaz na piśmie i surowy zakaz nakładania podobnych podatków i ciężarów na duchownych Mesyasza, do was paszo, gubernatorze, ago i wszyscy santorzy, oraz ażeby niniejszy mój rozkaz uważany został za słuszny, a tak nowe jak i stare praktyki wyzyskiwania pieniędzy zostały raz na zawsze usunięte.

Ponieważ uznajemy, że tak dawniej, jak i świeżo praktykowane sposoby wyzyskiwania pieniędzy sprzeciwiają się Naszej sprawiedliwości i honorowi, jakoteż przez Moich poprzedników ustanowionym, a przeze Mnie potwierdzonym punktom pokojowym, a uciski

pieniężne gardzą wielokrotnymi moimi rozkazami, nakazuję, mocą tego pisma, ponownie i jak najsurowiej, ażeby nadal żaden z Mych poddanych, kimby on nie był i jakiby nie był jego urząd i stan, nie ważyli się duchownych Mesyasza lub ich poddanych, w Jerozolimie lub poza nią zamieszkałych, w żaden sposób ich prześladować lub czegokolwiek od nich żądać, z wyjątkiem tego co już od dawna ze zwyczaju sędziom i komendantom miasta Jerozolimy dawano; dalej, jak długo duchowni kontynuować będą, według swych starych zwyczajów żyć i przeciw Naszym cesarskim rozporządzeniom nic czynić nie będą, jest wolą Naszą, by Naszej i Naszych poddanych doznawali opieki i obrony i w żaden sposób prześladowani lub uciskani pieniężnymi lub innymi podatkami i ciężarami obarczani nie byli; winni raczej, jak już powiedziano, od wszystkich i we wszystkich punktach Naszego państwa doznawać opieki, mając ustawicznie rozkaz ten na względzie. Skoroby, po przeczytaniu tego rozkazu, znalazł się jeden lub wielu, któryby celem uzyskania pieniędzy lub z innych pobudek powyższych duchownych prześladowali i obciążali, chcemy i rozkazujemy, by imię i nazwisko przestępcy tego rozkazu przesłano Nam tutaj, celem ukarania przestępcy tego rozkazu. W tym celu posyłam ten Mój najwyższy rozkaz, polecając zarazem strzeżenie się przekroczenia tegoż pod jakimkolwiek względem.

Skoro zaś wy paszo, gubernatorze, kadi, ago, urzędnicy sądowi i santorzy rozkaz ten zobaczycie, usłyszycie i przeczytacie, wręczcie to pismo duchownym Mesyasza na dowód w celu przechowania i szanujcie mą cesarską pieczęć.

Dane w cesarskiej stolicy Konstantynopolu, pod koniec miesiąca Silhizze, w roku 1746".

Treść tego pisma pocieszyła trochę Ojców Ziemi świętej i pozwoliła odżałować owe 5000 talarów, które kosztowało wypracowanie tego pisma i pominąć to niezbyt wesołe zawiadomienie francuskiego posła, że pełnomocnikowi sułtana, Capigi Paszy, 5000 talarów wręczyć na pokrycie kosztów, jako część kustodyi, odetchnąć jednak swobodnie nie mogli jeszcze długo, jakkolwiek mieli nadzieję, że wymuszone niedawno przez gubernatora Jerozolimy w formie pożyczki na wieczne nieoddanie 6500 talarów, będzie ostatnią ofiarą nienasyconej żądzy pieniędzy tureckich urzędników.

Położenie Franciszkanów w Jerozolimie stało się przedewszystkiem nader groźne. Kustosz, wikary i prokurator znajdowali się właśnie na uroczystości urodzin św. Jana Chrzciciela w St. Johann w górach, gdy przybiegł nagle jeden z Ojców z Jerozolimy z poruszającą wiadomością, że wiadomość o rozkazie na korzyść Franciszkanów wywołała prawdziwy rozruch i że Turcy w Jerozolimie chcą spustoszyć klasztor, a Franciszkanów

pozbawić życia. Poselstwo to wzbudziło prawdziwą trwogę, tem bardziej, że dowiedziano się, że Grecy i Armeńczycy podburzali lud przeciwko Franciszkanom, by po zgnieceniu ich wejść samym w wyłączne posiadanie miejsc świętych. Postanowiono przedewszystkiem sprawę całą poruczyć Bogu w gorącej modlitwie, a następnie natychmiast do Capigi Paszy, pełnomocnika sułtana, by czemprędzej przybył do Jerozolimy i by obecnością swą ujął w karby prześladowców. Znajdował się on w Saidzie, gdzie musiał uporządkować sprawy tamtejszych kupców francuskich. Posłano tam natychmiast gońca, który mógł drogę tę odbyć w sześciu dniach, równocześnie jednak kustosz, wikary i prokurator ze wszystkimi pobożnymi, biorącymi udział w uroczystości św. Jana, wrócili natychmiast do Jerozolimy. (D. n.)

KRONIKA.

Bunt. Nie ulega wątpliwości, że powiew buntu zachodnich krajów przenika i do nas na Wschód.

Dotąd czytało się o buntach więziennych u ludów kulturalnych. lecz obecnie przeżyliśmy taki moment i tutaj. W więzieniu w Aleppo, w lipcu wybuchł bunt, ale szybko zgnieciono go, stosując wschodni system.

Na rozkaz namiestnika, więzienie wzięło wojsko szturmem, przyczem wielu zbuntowanych zabito lub raniono.

Nowy pasza w Jerozolimie. »Szaleje morze i ofiary żąda« znane słowa niemieckiego dramatu. I tu w Jerozolimie fale niezadowolonego ludu pochłonęły ofiarę swą. Wzburzenie wszystkich warstw ludności, po rabunku dokonanym w podziemiach meczetu Omara było zbyt wielkie, aby to współwinnym bezkarnie ujść mogło. Zmiotło ono namiestnika z jego stanowiska. W połowie lipca przybył jego następca. Był on dotąd rządcą syryjskiego miasta nadbrzeżnego Tripolis i zasłużył na miano dzielnego urzędnika.

Cześć Najśw. Panny na górze Karmel. »Weseli się pustynia i step, rozbrzmiewa radośnie pustka i kwitnie, jak lilia. Rozkwita i kwitnie i nuci pieśń pochwalną; bo daną jest jej wspaniałość Libanu, wdzięk Karmelu i Saronu.« (Is. 32. 1 w.). Chociaż góra Karmelu nie odpowiada dziś znaczeniu swego imienia »owocowy ogród« i cechy zniszczenia są tam widoczne, to jednakże, odcina się ona korzystnie swą zielonością od szarego tła gór okolicznych. Szczyty jej i zbocza pokryte szatą zieleni. Wznoszą się tam na znacznych przestrzeniach dęby, pinie, dzikie migdały, grusze i drzewa oliwne. Pielęgnowanym jest tu cudny kwiat, wonny kwiat nabożeństwa i czci ku Matce Najświętszej. Na najbardziej oddalonym krańcu góry wznosi się okazała budowa klasztoru Karmelitów inaczej Braci od Najśw. Maryi Panny Karmelu. W samym środku zabudowań klasztornych widnieje kopuła kościoła »Wniebowzięcia.« Schody marmurowe prowadzą do chóru z głównym ołtarzem, który znajduje się nad grotą Eliasza. Na obrazie w ołtarzu króluje,

siedząc na złotym krześle, Marya Panna wśród aniołów kornie cześć Jej oddających. Co dnia rozbrzmiewają te mury pieśniami czci, ale największą uroczystość święcą w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej. Zbiegają tu wówczas tłumy wiernych z Galilei, i z Nazaretu przybywają OO. Franciszkanie z klasztoru Zwiastowania, by łącznie z OO. Karmelitami oddawać cześć Maryi.

Ofiary na Ziemię św. złożyli: Karolina Bednarczykowa 11'75. Anna Starowicz 1'—. Katarzyna Janeczkowa 1'—. Jan Planiczka 8'—. Agnieszka Bryś 1'17. Jakób Sobota 1'17. Marcelina Sobota 1'17. Magdalena Kozioł 1'—. Marya Suder 2'—. Henryka Stec 1'—. Bronisława Słomka 2'—. Marya i Anna Kotarba 2.—. Katarzyna Synowiec 1'—. Jan Miśkowiec od Członków 70'—. Werona Bagier 10'—. Franciszek Wiśniowski od Członków 22'77. Józef i Katarzyna Fricik 3'51. NN. 2'—. Katarzyna Siepak 5'—. Jakób Szczerba 5'86. Franciszka Koszka 2'34. Jadwiga Janeczko 2'34. Teofila Potkańska 13'40. Franciszka Sadło od Członków 70'51.

Ofiary na budowę kościoła (OO. Reformatów) w Bronowicach Wielkich złożyli po 2 korony: Długozima Piotr, Maryanna, Ewa, Jadwiga, Janina, Maryanna, Wieczyńska Leokadya, Szczeciński Piotr, Cisło Andrzej, Biniewska Maryanna, Duchnowska Józefa, Franciszek, Zerańska Anna, Nagowski Jan, Franciszka, Gawińska Franciszka, Gawińska Maryanna, Marcin, Bielicka Marta, Zulinska Katarzyna, Kozikowski Marcel, Agata, Feliksa, Maliszewska Anna, Piotr,

Deptuła Walenty, Maryanna, Zajkowska Józefa, Wawrzyniec, Lutrzykowska Bronisława, Wacław, Łukowicz Katarzyna, Jan, Radkiewicz Maryanna, Adam, Medkiewicz Ewa, Wieczyńska Maryanna, Stanisław, Szczypska Maryanna, Dobrosielska Florentyna, Lenkiewicz Wincentyna, Jan, Czesław, Bronisław, Czesława, Emilia, Kmiołek Franciszek i Maryanna, Becmer Maryanna, Franciszek, Barczykowska Franciszka, Antoni, Zakroczymska Maryanna, Maryan, Zakroczymski Józef, Helena, Zabielska Józefa, Antoni, Józef, Jan, Laskowska Katarzyna, Maryan, Bolesławska Paulina, Markowski Jan, Julianna, Laskowska Helena, Franciszek, Węgielewska Weronika, Jan, Aniela, Maryanna z całą familią Węgielewskich, Turulska Katarzyna, Adam, Jan, Józef, Leon, Władysław, familia Osowskich, Jakubowski Jan, Maryanna, Jan, Władysław, Mikołaj, Józef, Teodor, Wiktorya, Piotr, Anna, Zabłotna Franciszka, Franciszek, Józef, Jan, Maryanna, Anna, Bolesław, Talarowska Julianna, Jan, Katarzyna, Śliwkowska Kazimiera, Cholewicka Wikt. Józef, Potęga Andrzej, Anna, Tareński Wincenty, Ewa, Maliszewski Jan, Maryanna, Borowska Anna, Mateusz, Wysocka Zuzanna, Tomasz, Krakowska Maryanna, Adam, Madrowski Stanisław, Antonina, Marek Antonina, Tomasz, Telkowska Franciszka, Antoni, Sontowska Katarzyna, Franciszek,. Kula Marcyanna, Onufry, Osowska Julianna, Jan, Mroczka Wojciech, Leokadya, Gawarzewska Barbara, Franciszek, Kozikowska Feliksa, Mateusz, Cichocki Józef, Józefa, Wojciech, Tekla, Teofil, Józefa, Olbryś Stanisław, Helena, Franciszek, Józef, Zofia, Bro-

nisław, Kwiatkowski Władysław, Józefa, Jan Kordula, Józef, Wiktor, Leokadya, Średnicki Józef, Maryanna, Wojciech, Maryanna, Stanisław, Piotr. Kazimierz, Anna, Dudziński Piotr, Maryanna, Rajmund, Wacław Chodkiewski, Dobek Józef, Kempski Jan i Anna, Sakowska Maryanna i Walenty, Bacztak Walenty, Anna, Fiałkowska, Józefa, Franciszka i Maryanna Popowicz, Dąbrowska Katarzyna, Barbara, Maryanna, Leokadya, Grzybowski Józef, Maryanna, Anna, Antoni, Michał, Lewandowska Jadwiga, Stanisław, Leon, Antoni, Maryanna, Zofia, Helena, Stefania, Leokadya, Guzikowska Otylia, Feliks, Mikołaj, Woźniak Stanisław, Józefa, Czesław, Antoni, Wiktorya, Popielarska Józefa, Antoni, Marcin, Franciszka Krencińska, Olbryś Władysław, Antonina, Brozdowska Rozalia, Franciszek, Józef, Anna, Maryanna, Rozalia, Markowska Maryanna Roch, Początek Marcin, Jędrzej, Maryanna, Wojciechowska Katarzyna, Aniela, Maryanna, Śliwka Józef, Maryanna, Władysław, Kazimiera, Helena, Apolonia, Wierzbowska Konstancya, Maryan, Rejman Józefa, Marcin, Kałużny Walenty, Gozdziasiak Wiktorya, Górski Aleksander, Maryanna, Kuligowski Feliks, Rozalia, Eleonora, Janina, Stanisław, Maryan, Edward, Wiktor, Gałudocki Stanisław, Salomea, Stanisława, Jan, Zofia, Kupiski Aleksander, Maryanna, Birowski Paweł, Jadwiga, Helena, Anna, Maryanna, Kanecki Wojciech Brygida, Wereszyński Józef, Anna, Zygmunt, Adam, Jan, Miklaszewicz Alex. Katarzyna, Jan, Stefania, Leon, Zelazny Józef i Helena, Kraszewski Józef, Marcin, Eleonora, Kułakowski, Maryan, Bolesław,

Czesław, Mróz Jan, Antoni, Rutrzykowski Paweł, Stanisława, Dziełak Aleksander, Anastazya, Daniewski, Józef, Warachowski Franciszek, Grabowski, Józef, Anna, Oszukaniec Józef, Piliński Jan, Marya, Lewandowska Marya, Kempczyńska Jadwiga, Zarzycki Piotr, Antonina, Osmański Antoni i Katarzyna, Werówna Kat, Panowski Franciszek, Krajewski Władysław, Józefa, Józef, Zamorska Julianna, Antoni, Zuchowska Walerya, Antoni, Kowalczyk Antoni, Wiktorya, Włodkowska, Stanisława, Jakób, Niedbalski Felix, Józefa, Darwicka Józefa, Franciszek, Tomkiewicz Bronisława, Leon, Szkotnicki Franciszek, Kazimierz, Rejmer Ludwika, Antoni, Rozwolska Maryanna, Stanisław, Łukiewski Antoni, Józefa, Józef, Kamiński Julian, Zjawiński Jan, Nowak Anastazya, Józef i rodzina Klonowskich, Dąbrowski Jan, Aniela, Maryanna, Izabella, Maryan i Michał Sobicki, Śmiałek Wojciech, Michał, Maryanna, Karczewski Andrzej, Anna, Sujkowska Maryanna, Franciszek, Lipka Adam, Katarzyna, Laskowski Antoni, Franciszka, Andrzej, Franciszka, Konstanty, Zamurajscy Teodor i Marcyanna, Wierzbowska Franciszka, Józef, Piotrowska Maryanna Antonina, Szelich Maryanna, Mikołaj Gawrzak, rodzina Zajączkowskich, Jachimorski Roman, Przybyłek Ludwika, Józef, rodzina Rakowskich i Kołodziejewskich, Franciszek Gruczela, Katarzyna Zaprzajtys, Rozlewski Julian, Katarzyna, Wiśniewski Adam, Stanisława, Karol Gorażyński, Danicki Jan, Tworkowski Antoni, Władysława, Świdakiewicz Anna, Radoliński Fran. i Józef, Podolak Józef, Stanisława, Jakób, Kata-

rzyna, Wosikanis Józef, Franciszka, Omańska Maryanna, Bartłomiej, Romanowski Józef, Jan, Maryanna, Meller Franciszka, Wilhelm, Szelich Paulina, Zajączkowska Julianna; Jan, Agnieszka, Szartyski Aleksander, Jankowski Konstanty, Gejda Stanisław, Wiktorya, Piotr, Katarzyna, Rutkowska Franciszka, Wiśniewski Jan, Lucya, Jabłońska Maryanna, Franciszek, Gajewska Maryanna i Franciszek, Zamrzycka Anna, Franciszek, Raniszewski Franciszek, Adam, Zofia, Maryanna, Władysław, Kołakowski Bolesław, Leopold, Maryanna, Zbrzyzny Stanisław, Józefa, Franciszka, Jan, Salomea, Talarowski Jan, Julianna, Bronisław, Jan, Marta, Klara, Dominiak Franciszek, Józefa, Bolesław, Stanisława, Jan, Bugajewski Jan, Rozalia, Feliks, Wincenty, Stanisław, Warachowska Anna, Jan, Antoni, Stanisław, Adam, Józef, Helena, Gawińska Marya, Lewandowska, Katarzyna, Grabowska, Franciszka, Natalia, Franciszek, Rozalia, Kopański Dominik, Katarzyna, Jan, Pukarski Stanisław, Józefa, Kempska Bronisława, Walenty, Lewandowska Franciszka, Jan, Lachowicz Maryanna, Franciszek, Grenda Anastazy, Jaworska Zofia, Ignacy, Stanisław, Dobek Ewa, Walenty, Smulska Kazimiera, Władysław, Klonowski Adam, Domicella, Lisicka Maryanna, Tomasz, Samluk Aniela, Władysław, Klonowska Maryanna, Franciszek, Skibicka, Anna, Adam, Gręzlikowska Honorata, Falkowska Franciszka, Jan, Belzyt Katarzyna, Mateusz, Markowska Katarzyna, Ludwik, Maliszewska Anna, Walenty, Wenbin, Agata, Sebastyan, Mszanowski i Lewandowski, Deptuła Marcyanna, Paweł, Ry-

biński i Glinowiecki, Pianowska Franciszka, Franciszek, Sypniewska Maryanna, Tomasz, Godlewska Józefa, Romuald, Maliszewska Julianna, Jan, Radecka Anna, Jan, Stanisław, Ciach Maryanna, Jan, Domoracka Barbara, Wołańska Anastazya, Piotr, Lisicka Leokad, Antoni, Bartkowska Julianna, Franciszek, Wiśniewska Leontyna, Skóra Józef, Józefa, Dobek Rozalia, Feliks, Myśliwiec Anna, Markowska Eleonora, Zieliński Franciszek, Bogumiła, Szelich Paulina, Antoni, Przybylski Kazimierz z całą rodziną, Grezlikowska Maryanna, Franciszek, Włosińska Katarzyna Józef, Kowalska Teofila, Franciszek, Orzechowska Magdalena, Józef, Wit Teofila, Jakób, Antoni, Kłosowska Antonina, Franciszek, Rucińska Julianna, Franciszek, Sokołowski Ignacy Julia, Augustynowicz Maryanna, Antoni, Kuropatwa Maryanna, Franciszek, Sałacka Paulina, Franciszek, Czarnicka Maryanna, Antoni, Węgielewska Anna, Michał, Marek Barbara, Józef, Laskowska Katarzyna, Jan, Borkowska Maryanna, Pietuszka Helena, Jan, Balińska Marya, Józef, Bukowska Stanisława, Zyniewicz Ewa, Jan, Głowiak Agnieszka, Borska Walerya, Julian, Karpińscy Paulina i Józef, Kazimiera i Władysława Dobek, Kulka Maryanna, Wiśniewska Felicya, Rapacki Stanisław, Józefa, Falkowski Franciszek, Aleksandra, Chodkowska Zofia, Pachucka Wanda, Przewara, Wawrzyniec, Sławiński Stefan, Michalina, Matuszewski Wawrzyniec, Aleksandra, Bigos Jan, Wiktorya, Kędzierski Jan, Natalia, Kłosowski Jan, Ewa, Dziełak Konstanty Rozalia, Dziełak Paweł, Józefa, Niemiec Michał, Aniela, Grabowski Apolinary, Fran-

ciszka, Duszak Adam Maryanna, Czajkowski Jan, Wasikanisz Jan, Maryanna, Ignatowska Franciszka. Kusiński Ignacy, Krzysztoszyk Jan, Józefa, Chrzanowski Antoni, Piotr, Kosz Andrzej, Franciszka, Sokaj Józef, Katarzyna, Lurandowski Bronisław, Śliwa Katarzyna, Jan, Jakób, Opalach Franciszek, Zofia, Potkaj Franciszek, Katarzyna, Mazurski Jan, Maryanna, Godlewski Stanisław, Agnieszka, Lewandowski Jan, Bronisława, Dzwonkowski Zdzisław, Józefa, Barczykowski Adam, Emilia, Pudło Ludwik, Małgorzata, Mateja Piotr, Katarzyna, Dzwonkowski Paweł, Paulina, Dąbrowska Ludwika, Katarzyna, Miklaszewicz Jan, Helena, Mardaszewski Franciszek, Natalia, Olbrysz Ludwik, Józef, Franciszka, Kwiatkowska Maryanna, Buczek Paweł, Józefa, Bugajewska Rozalia, Sadowska Teofila, Wiśniewska Stefania, Kamiński Jan, Magdalena, Król Wincenty, Opalach Franciszek, Zofia, Zera Maryanna, Bukowski Maryan, Helena, Meller Jan, Sligowski Józef, Józefa, Chlebowski Stanisław, Justyna, Lasińscy Franciszek i Józefa, Grala Paulina, Perzanowska Maryanna, Krupka Bolesław, Anna, Ludwika, Trzylewski Jan, Józefa Franciszek.

Zmarli Członkowie Armii krzyża św. Maryanna Piechówka.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

Dalsze ofiary na Ziemie św. będą umieszczone w przyszłym Nrze.

Nihil obstat.

L. 4816. *X. Dr. Józef Kaczmarczyk.*
cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 22 czerwca 1912.

z. p. X. Gawroński.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii św. Krzyża przy zwykłych warunkach. W uroczystość Bożego Narodzenia, w święto Zmartwychwstania (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armii św. Krzyża dostępują jeszcze: W dzień Obrzezania Pańskiego (Nowy Rok), w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz,* 5 razy *Zdrowaś Maryo* i 5 *Chwała Ojcu,* na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisaryatu Ziemi świętej:

O. Fabian Gielnik
Kapellenberg bei Neustadt O. S.

Odpowiedzialny wydawca O. Zygmunt Janicki, Zakonu Braci Mniejszych.

Posłaniec św. Antoniego

wychodzi co miesiąc
w Krakowie, w klasztorze Braci Mniejszych
Reformatów.

Przedpłata wynosi za cały rok 1 K 50 hal. bez przesyłki, z przesyłką 1 K 80 hal.
W Prusach M 1·80, w Królestwie Polskiem 90 kop.